

Sygn. akt I ACa 442/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 września 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący	:	SSA Magdalena Pankowiec (spr.)
Sędziowie	:	SA Elżbieta Borowska SO del. Grażyna Wołosowicz
Protokolant	:	Izabela Lach

po rozpoznaniu w dniu 16 września 2015 r. w Białymstoku

na rozprawie

sprawy z powództwa **J. J. i E. K.**

przeciwko (...) **S.A. w W.**

o zapłatę

na skutek apelacji **pozanego**

od wyroku Sądu Okręgowego w Białymstoku

z dnia 10 lutego 2015 r. sygn. akt VII GC 68/13

I. zmienia zaskarżony wyrok w punktach I, III i IV w ten sposób, że:

a) **oddala powództwo i zasądza od powódek solidarnie na rzecz pozwanego 6.617 zł tytułem zwrotu kosztów procesu;**

b) **nakazuje ściągnąć na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Białymstoku od powódek solidarnie kwotę 932,80 zł tytułem brakujących kosztów sądowych;**

II. zasądza od powódek solidarnie na rzecz pozwanego 8.147 zł tytułem zwrotu kosztów instancji odwoławczej.

UZASADNIENIE

Powódki J. J. i E. K. domagały się ostatecznie odszkodowania wysokości 108.926,91 złotych, wraz z ustawowymi odsetkami od 5 marca 2012 roku, za szkodę wyrządzoną pożarem w prowadzonej przez nie restauracji, ubezpieczonej

w tym zakresie przez pozwaną, która odmówiła wypłaty świadczenia. Dochodzona kwota odpowiada obliczonym na podstawie opinii biegłych kosztom przywrócenia lokalu do stanu sprzed pożaru.

Pozwany (...) Spółka Akcyjna w W. wnosząc o oddalenie powództwa powołał się na § 54 ust. 4 i 5 ogólnych warunków ubezpieczenia i wskazał, że zachowaniu poszkodowanych można przypisać rażące niedbalstwo, które spowodowało powstanie pożaru. Nie dochowały obowiązku przestrzegania przeciwpożarowych wymagań techniczno – budowlanych, instalacyjnych przy budowie przewodu kominowego, którego nadto nie czyściły regularnie. Zakwestionował również wysokość szkody.

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy w Białymstoku zasądził od pozwanego na rzecz powódek solidarnie kwotę 108.926,91 złotych z ustawowymi odsetkami od 5 marca 2012, umorzył postępowanie w zakresie, w którym cofnęły pozew, orzekł o kosztach. Orzeczenie to zostało oparte na następujących ustaleniach faktycznych i ocenie prawnej.

J. J. i E. K., wspólniczki spółki cywilnej (...) w O., są najemczyniami lokalu użytkowego, w którym prowadzą działalność restauracyjną. W trakcie trwania tej umowy w oparciu o projekt budowlany sporządzony przez A. Ż. zleciły wykonanie ogródka zimowego - oranżerii przylegającej bezpośrednio do lokalu D. P. prowadzącemu pod własną firmą usługi remontowo- budowlane. O zamiarze rozpoczęcia prac powiadomiły Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków, który pozytywnie zaopiniował tę inwestycję. Pismo przesłano do wiadomości K. Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w O.. Powódki zgłosiły przystąpienie do wykonywania robót budowlanych Urzędowi Miasta O., który poinformował Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego.

Na mocy umowy z 18 sierpnia 2011 roku stwierdzonej polisą (...) nr (...), zawartej między poprzednikiem prawnym pozwanej a powódkami, ubezpieczyciel zobowiązał się kontynuować udzielenie ochrony ubezpieczeniowej wskazanego wyżej mienia na wypadek powstania w nim szkody będącej bezpośrednim następstwem między innymi pożaru w okresie od 23 sierpnia 2011 roku do 22 sierpnia 2012 roku. Integralną częścią umowy były ogólne warunki ubezpieczenia (...). W § 54 OWU wskazano, że w czasie trwania umowy ubezpieczający obowiązany jest do przestrzegania powszechnie obowiązujących przepisów mających na celu zapobieganie powstaniu szkody, w szczególności przepisów prawa budowlanego, o ochronie przeciwpożarowej, dotyczących normalizacji, certyfikacji budowy i eksploatacji urządzeń technicznych oraz wykonywania dozoru technicznego nad tymi urządzeniami, zaleceń producenta w zakresie montażu, warunków eksploatacji i sposobu użytkowania maszyn i urządzeń. § 54 ust. 5 OWU stanowił, że ubezpieczający jest w tym okresie zobowiązany do podejmowania stosownych działań zapobiegawczych oraz wszelkich uzasadnionych środków ostrożności w celu zminimalizowania ryzyka wystąpienia lub powiększenia się szkody, konserwacji i dbałości o przewody i urządzenia doprowadzające i odprowadzające wodę, parę wodną lub inne ciecze oraz stosowania w terminie odpowiednich środków ochronnych w celu zabezpieczenia przed mrozem przewodów i urządzeń narażonych na jego działanie, o ile należało to do obowiązków ubezpieczającego. Dalej strony zastrzegły, że niedopełnienie przez ubezpieczającego z winy umyślnej lub rażącego niedbalstwa któregośkolwiek z obowiązków wymienionych wyżej skutkowało tym, że ubezpieczyciel odmawiał przyznania odszkodowania w tej części, w jakiej niedopełnienie któregośkolwiek z tych obowiązków miało wpływ na powstanie, przebieg lub rozmiar szkody.

2 lutego 2012 roku w ogrodzie zimowym lokalu wystąpił pożar, którego źródło zlokalizowane było niedaleko palącego się zamkniętego kominka, obudowanego kaflami ceramicznymi. Zarzewie ognia pojawiło się w górnej części przewodu kominowego, położonego niedaleko drewnianych krokwi podtrzymujących więźbę dachową. Wskutek tego zdarzenia całkowitemu zniszczeniu uległ dach budynku, ściany, sufit, wkład kominkowy, instalacja elektryczna, wyposażenie lokalu. W tej sprawie toczyło się dochodzenie, które zostało prawomocnie umorzone postanowieniem Prokuratury Rejonowej w Ostrołęce.

3 lutego 2012 roku powódki zgłosiły szkodę ubezpieczycielowi wskazując, że zarzewie pożaru znajdowało się na poddaszu pomiędzy sufitem a więźbą dachową. Po przeprowadzeniu postępowania likwidacyjnego „decyzją” z 13 kwietnia 2012 roku ubezpieczyciel odmówił wypłaty odszkodowania uznając, że na podstawie § 54 ust.4 i 5 OWU nie ma podstaw do przyjęcia odpowiedzialności. Powołał się na opinię biegłego z zakresu pożarnictwa złożoną w

roku postępowania przygotowawczego, według której prawdopodobną przyczyną pożaru były wady konstrukcyjne komina lub jego rozszczelnienie podczas eksploatacji i niezgodna z obowiązującymi wymogami budowa przewodu kominowego, w szczególności jego przejścia obok palnych elementów dachu i niezabezpieczenie od niej materiałami niepalnymi w postaci tzw. przejścia dachowego, co podtrzymał po ponownym rozpoznaniu sprawy. Powódki wyremontowały spalony lokal i zakupiły wyposażenie, w tym nowy wkład kominkowy, naprawiły także uszkodzony monitoring i częściowo wymieniły instalację elektryczną. Powyższe okoliczności pozostawały bezsporne pomiędzy stronami.

W ocenie Sądu spór sprowadzał się do ustalenia, czy zachowaniu powódek można przypisać rażące niedbalstwo, o którym mowa w ust. 11 § 54 OWU, uprawniające ubezpieczyciela do odmowy wypłaty odszkodowania. Ubezpieczyciel rażącego niedbalstwa upatrywał w trzech okolicznościach:

- 1) posadowienia kominka z wkładem zamkniętym w miejscu niedozwolonym,
- 2) posadowieniu kominka bez zachowania odpowiedniej odległości od elementów palnych konstrukcji budowlanej,
- 3) niewłaściwego dokonywania okresowych kontroli oraz czyszczenia kominka.

Odnosząc się do pierwszej z wymienionych okoliczności zgodził się z pozwanym, że z § 132 ust. 3 rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 roku w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie (Dz.U.2002.75.690) wynika, że kominki opalane drewnem z otwartym paleniskiem lub zamkniętym wkładem kominkowym mogą być instalowane wyłącznie w budynkach jednorodzinnych, mieszkalnych w zabudowie zagrodowej i rekreacji indywidualnej oraz niskich budynkach wielorodzinnych. Lokal, w którym powódki prowadziły działalność restauracyjną, nie spełniał żadnego z tych kryteriów, zatem nie był miejscem w którym kominek z wkładem zamkniętym w ogóle powinien zostać zainstalowany. Strona powodowa nie oponowała temu podnosząc jedynie, że była nieświadoma, iż posadowienie kominka w wynajmowanym lokalu jest niedozwolone.

Sąd ocenił jednak, że tego zachowania nie sposób rozpatrywać w kategoriach rażącego niedbalstwa, z dwóch przyczyn. Po pierwsze, w momencie podejmowania decyzji o kontynuacji ubezpieczenia kominek był częścią wyposażenia restauracji prowadzonej przez powódki. Ubezpieczyciel, jeżeli uznawał, że stanowi zagrożenie dla ubezpieczonego mienia, powinien odmówić objęcia go ochroną ubezpieczeniową. Jeżeli tego nie uczynił, nie może z tego tytułu wywodzić negatywnych następstw dla powódek. Można nawet przyjąć że swoim zachowaniem na powyższe wyraził zgodę, akceptując związane z tym ryzyko. Po drugie, z zapisu ust. 11 § 54 OWU wynika, że ubezpieczyciel może odmówić wypłaty odszkodowania w razie niedopełnienia przez ubezpieczającego na skutek rażącego niedbalstwa obowiązków wymienionych w ust. 4 i 5 tego paragrafu. Ustępy te traktują zaś o obowiązkach ubezpieczającego w trakcie trwania umowy ubezpieczenia. Jeżeli więc kominek został posadowiony przed zawarciem umowy ubezpieczenia, nie można uznać, że niezgodność tego z przepisami prawa oddziałuje na wzajemne relacje stron umowy ubezpieczenia, która nakłada na ubezpieczającego stosowne obowiązki, ale dopiero od daty jej zawarcia. Przyjęcie innego stanowiska nakładałoby na powódki obowiązek demontażu kominka, co uznał za sytuację nie do przyjęcia.

W odniesieniu do drugiej przesłanki wskazał, że argumenty przytoczone wyżej dotyczące posadowienia kominka w miejscu niedozwolonym pozostają również aktualne do posadowienia kominka bez zachowania wynikającej z deklaracji zgodności i informacji o wyrobie odpowiedniej odległości od elementów palnych konstrukcji budowlanej, nawet jeżeli taka sytuacja miała miejsce. Podniósł też, że z materiału dowodowego nie sposób jednoznacznie wywieść, że odstęp metalowego komina dwupłaszczowego od palnych elementów budowlanych nie wyniósł 50 mm.

Sąd nie zgodził się z sugestią pełnomocnika pozwanej, że z opinii biegłego G. F. wynika, że przewód kominowy stykał się z drewnianymi elementami dachu. Biegły użył w opinii takiego stwierdzenia, ale wskazał również, że drewniane elementy konstrukcyjne dachu znajdują się w bezpośrednim sąsiedztwie przewodu kominowego. Powyższe nie oznacza, że stykał się z drewnianymi elementami dachu. Wypowiadając się o tym na rozprawie 25 kwietnia 2014 roku podał, że jeżeli przewód kominowy nie stykał się z drewnianymi elementami dachu, to znajdował się w

ich bezpośrednim sąsiedztwie, na pewno jednak w odległości mniejszej niż wymagała tego deklaracja zgodności i informacja o wyrobie.

Sąd odwołał się także do opinii biegłego sądowego z zakresu budownictwa T. K., który ocenił, że dokumentacja fotograficzna nie pozwala na jednoznaczne ustalenie odległości komina od drewnianych łat dachowych. Co do odległości komina od krokwi stwierdził, że wynosi 90 -100 mm. Ustalając tę odległość analizował cały materiał dowodowy, w tym dokumentację fotograficzną. Odległość stalowego komina od krokwi ustalił zaś na zasadzie liniowego porównania dokumentacji fotograficznej wymiaru komina i wolnej przestrzeni pomiędzy najbliższą drewnianą krokwią a kominem.

W dalszych rozważaniach Sąd Okręgowy wskazał, że z opinii biegłych wynikają odmienne wnioski, jeżeli chodzi o odległość pomiędzy kominem a elementami palnymi konstrukcji budowlanej. Biegli sporządzali swoje opinie w oparciu o te same dokumenty, w tym fotografie. Dlatego ocenił, że skoro nie są zbieżne, nie można uznać, że zostało dowiedzione, że odstęp metalowego komina od palnych elementów budowlanych nie wyniósł 50 mm. Wskazał, że żadnej z opinii nie sposób zdyskredytować z tego powodu, że obaj biegli przekonująco argumentowali swoje konkluzje w tym względzie. Opinie były różne z tego powodu, że biegli nie mieli możliwości dokonania oględzin, a opierali się wyłącznie na dokumentacji fotograficznej, która została przez nich zinterpretowana inaczej.

W ocenie Sądu odległości pomiędzy kominem a elementami palnymi konstrukcji budowlanej nie mogły być ustalone na podstawie zeznań L. P.. Wprawdzie oglądał on miejsce pożaru bezpośrednio po zdarzeniu i podał, że widział, iż krokiew dotykała komina, jednakże z zeznań innego świadka, D. P., wykonawcy oranżerii, wynika, że komin był w bezpiecznej odległości od krokwi.

Powyższe względy legły u podstaw konstatacji, że zarówno opinie biegłych, jak i zeznania świadków były ze sobą sprzeczne i nie dały jasnej i wyraźnej odpowiedzi na pytanie, czy posadowienie kominka przez powódki nastąpiło bez zachowania odpowiedniej odległości od elementów palnych konstrukcji budowlanej. Dlatego ocenił, że dowody te nie mogą stanowić podstawy orzekania. Wskazał jednak, że dowód posadowienia kominka niezgodnie z przepisami pożarowymi obciążał pozwanego w niniejszej sprawie.

W dalszych rozważaniach ocenił jednak, że nawet gdyby powódki nie zachowały wynikającej z deklaracji zgodności i informacji o wyrobie odpowiedniej odległości kominka od elementów palnych konstrukcji budowlanej, to i tak ich zachowaniu nie można przypisać cech rażącego niedbalstwa.

Powołał się na wypowiedzi orzecznictwa, według których rażące niedbalstwo w rozumieniu art. 827 § 1 k.c. w przypadku nieprzewidywania szkody, jako skutku działania lub zaniechania, można przypisać danej osobie tylko wówczas, gdy dopuściła się przekroczenia elementarnych zasad ostrożności. Nawet zakładając, że powódki nie zachowały wynikającej z deklaracji zgodności i informacji o wyrobie odpowiedniej odległości kominka od elementów palnych konstrukcji budowlanej, z ich stanowiska zajętego w tej sprawie wynika, że zupełnie nie zdawały sobie sprawy z tego, jakie mogą być tego następstwa. Nieprzewidywanie skutków tego postępowania miało o źródło w tym, że nie wiedziały o niezachowaniu odległości, o których mowa wyżej. Pomysł posadowienia w oranżerii kominka pojawił dopiero na etapie sporządzania projektu budowlanego. Skoro wykonawca będący profesjonalistą nie oponował jego zainstalowaniu, powódki nie nadzorowały tego procesu zawierając, że wykona prace zgodnie ze sztuką budowlaną.

Sąd wskazał, że przyjmując nawet, że powódki orientowały się, że zainstalowanie kominka nie odpowiadało wymogom wskazanym w deklaracji zgodności i informacji o wyrobie i przewidywały skutki swego działania, to spodziewały się że ich unikną. Według opinii biegłego G. F. było to nawet uprawnione z tego powodu, że przyczyną pożaru było zapalenie sadzy w przewodzie kominowym, a nie posadowienie elementów palnych konstrukcji budowlanej zbyt blisko kominka, które jednak w efekcie też zostały zajęte przez pożar. Biegły zeznając na rozprawie 25 kwietnia 2014 roku wyraźnie zaznaczył, że gdyby nie sadza korzystanie z kominka nie doprowadziłoby do pożaru, mimo że, został wybudowany niezgodnie ze sztuką budowlaną. Kilka lat przed pożarem kominiek działał bez zastrzeżeń. Powódki mogły więc uważać,

że negatywnych skutków swojego działania unikną. W konsekwencji ich zachowanie, o ile może być potraktowane jako niedbałe, nie nosi ono znamion rażącego niedbalstwa.

Nie ocenił także jako rażącego niedbalstwa postępowania powódek, jeżeli chodzi o kontrolę stanu technicznego przewodu kominowego. Zgodnie z art. 62 ust. 1 pkt. c) ustawy z dnia 7 lipca 1994 roku Prawo Budowlane (Dz.U.2013.1409 j.t.) obiekty budowlane powinny być w czasie ich użytkowania poddawane przez właściciela lub zarządcę kontroli okresowej, co najmniej raz w roku, polegającej na sprawdzeniu stanu technicznego przewodów kominowych (dymowych, spalinowych i wentylacyjnych). Stosownie zaś do Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 7 czerwca 2010 roku w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków, innych obiektów budowlanych i terenów (Dz.U.2010.109.719) w obiektach lub ich częściach, w których odbywa się proces spalania paliwa stałego, ciekłego lub gazowego, usuwa się zanieczyszczenia z przewodów dymowych i spalinowych w okresach ich użytkowania od palenisk zakładów zbiorowego żywienia i usług gastronomicznych - co najmniej raz w miesiącu, jeżeli przepisy miejscowe nie stanowią inaczej, zaś od palenisk opalanych paliwem stałym niewymienionych w pkt - co najmniej raz na 3 miesiące. Powódki dołączyły do pozwu fakturę z której wynika, że niespełna dwa miesiące przed pożarem odbyło się czyszczenie komina Świadek - mistrz kominiarski - J. B. potwierdził, że regularnie, co 3 miesiące, czyścił komin z sadzy.

Powyższe, zdaniem Sądu Okręgowego, wskazuje, że powódki podejmowały czynności mające na celu sprostanie przepisom prawnym dotyczącym sprawdzania stanu technicznego przewodu kominowego oraz jego oczyszczania z zanieczyszczeń. Z tego powodu nie można im zarzucić rażącego niedbalstwa. Nie dopatrywał się w tych czynnościach nawet zwykłego niedbalstwa, skoro czyszczenie komina następowało systematycznie co trzy miesiące, co było też zgodne z opinią G. F.. Powódki nie mają wiedzy specjalistycznej w zakresie ochrony przeciwpożarowej i nie musiały wiedzieć, że nawet rodzaj palonego drewna może być przyczyną szybszego osadzania się cząsteczek sadzy i w niektórych przypadkach czyszczenie kominka raz na trzy miesiące jest niewystarczające. Mimo tego, że przyczyną pożaru było właśnie zapalenie się sadzy, trudno odpowiedzialnością za ten fakt obarczyć powódki, jeżeli obowiązki wynikające z zapisów OWU nie zostały przez nie na skutek rażącego niedbalstwa naruszone.

Reasumując tę część rozważań, Sąd Okręgowy cenił, że strona pozwana nie wykazała, aby poprzez swoje rażące niedbalstwo powódki nie dopełniły obowiązków wynikających z OWU, w następstwie czego doszło do pożaru w ich lokalu i powstania szkody. W konsekwencji nie udowodniła, że może skorzystać z zastrzeżenia przewidzianego w ust. 11 § 54 OWU przyznającego jej prawo odmowy wypłaty odszkodowania, pomimo tego, iż to na niej spoczywał ciężar dowodu w tym zakresie, zgodnie z regułą ustanowioną w art. 6 k.c. (por. wyrok SA w Białymstoku z dnia 17 stycznia 2014 roku, I ACa 659/13, LEX nr 1425368).

W tym stanie rzeczy powództwo uznał za usprawiedliwione co do zasady. W dalszych zaś rozważaniach odniósł się do dowodów z opinii biegłych z zakresu budownictwa i szacowania ruchomości oraz zeznań świadków, na podstawie których ocenił rozmiar szkody. Uwzględniając wnioski tych opinii uwzględnił powództwo w wysokości wskazanej na wstępie oraz rozstrzygnął o kosztach stosownie do zasad wynikających z art. 100 k.p.c.

Pozwany zaskarżył ten wyrok z części uwzględniającej powództwo, na co wskazuje podana wartość przedmiotu zaskarżenia, mylnie wskazując, że w całości. Podniósł zarzuty:

I. Poczynienia błędów w ustaleniach faktycznych, które wyrażały się w „ustaleniu”, że nie można przypisać im rażącego niedbalstwa, mimo wykazania przez pozwanego naruszenia przepisów prawa budowlanego, wymaganych odległości, kontroli stanu technicznego i wybudowania ogrodu nie zimowego bez wymaganego prawem pozwolenia na budowę, nadto błędnego ustalenia, że na tle zgromadzonego w sprawie materiału nie sposób wyjaśnić, czy został zachowany wymagany w deklaracji zgodności odstęp metalowego komina od elementów palnych więźby dachowej;

II. Naruszenia art. 233 i 328 § 2 w zw. z art. 227 i 278 k.p.c. poprzez uwzględnienie wniosków opinii biegłych, którzy szacowali rozmiary szkody i niedopuszczenie dowodu z opinii innych biegłych, a w konsekwencji błędne ustalenie rozmiaru szkody; w ramach tego zarzutu podniósł również błędne przyjęcie, że powódkom nie można przypisać

rażącego niedbalstwa i sprzeczność ustaleń faktycznych z treścią materiału dowodowego, odnosząc to do wniosków wyprowadzonych z opinii biegłego G. F. i zeznań L. P.;

III. Naruszenia prawa materialnego:

- art. 822 k.c., postanowień o.w.u. oraz § 132 ust. 1 i 3 oraz § 209 ust. 2 i 3 rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 roku w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie (Dz.U.2002.75.690), a także ustawy Prawo budowlane – art. 62 ust. 1 pkt 1c oraz art. 57 ust. 1 pkt 2, i 4, art. 4 ust. 1 pkt 1 ustawy o ochronie przeciwpożarowej, a także rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 22 czerwca 2010 r. nie wskazując konkretnej regulacji zawartej w tym akcie;

- art. 354 k.c.;

- art. 6 k.c.;

- art. 361 k.c. w zw. z § 54 pkt 11 o.w.u.;

- 817 k.c. w zw. z § 61 ust. 2 i 3 o.w.u.

Wniósł o zmianę i oddalenie powództwa, ewentualnie o uchylenie wyroku przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania, przy uwzględnieniu kosztów instancji odwoławczej.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Przed przystąpieniem do rozważenia formalnych zarzutów apelacyjnych trzeba przypomnieć, że Sąd Apelacyjny, rozpoznając sprawę w granicach apelacji, jest związany zarzutami naruszenia przepisów procesowych. Ma jednak obowiązek baczenia, aby zostało prawidłowo zastosowane prawo materialne. Musi zatem ocenić ustalony stan faktyczny oraz prawidłowość zastosowania właściwych przepisów prawa materialnego, choćby stosowny zarzut nie został zawarty w apelacji. W ramach tak rozumianego zakresu rozpoznania sprawy nie mieszczą się podniesione w apelacji uchybienia regulacji zawartej w ogólnych warunkach umów. Nie są to bowiem przepisy prawa stanowionego ujęte w konstytucyjnych źródłach prawa zgodnie z art. 87 ust. 1 Konstytucji RP. Ogólne warunki umów są zaś tylko elementem stosunku zobowiązaniowego. Wprawdzie zostają włączone do niego na podstawie normatywnej (art. 384 k.c.). Jednak to strony, a nie Sąd, są adresatami uregulowanych w nich obowiązków i powinności.

Dalsze rozważania w tym przedmiocie są jednak zbędne, podobnie jak wyjaśnianie kwestii zarzucanego powódkom rażącego niedbalstwa, z uwagi na stwierdzenie przez Sąd Apelacyjny z urzędu naruszenia poprzez niezastosowanie, w ramach dokonanych przez Sąd Okręgowy ustaleń faktycznych, art. 815 § 1 i 3 k.c. i z tej przyczyny uznania powództwa za nieuzasadnione. W związku z tym nie ma potrzeby analizowania zarzutów dotyczących sposobu ustalenia i wartości szkody ani rozważania kwestii uregulowanych w § 54 OWU, który w nawiązaniu do art. 827 k.c. określa konsekwencje będącego źródłem szkody rażącego niedbalstwa ubezpieczającego, którego dopuścił się podczas obowiązywania umowy.

Przepis art. 815 § 1 k.c. reguluje specyficzną powinność ubezpieczającego polegającą na deklaracji ryzyka nie na etapie wykonywania umowy, ale przed nawiązaniem stosunku ubezpieczeniowego. W § 1 nakazuje mu podać do wiadomości ubezpieczyciela wszystkie znane sobie okoliczności, o które ubezpieczyciel zapytywał w formularzu oferty albo przed zawarciem umowy w innych pismach. W § 3 przewiduje zaś sankcję za jej niewykonanie. W literaturze przedmiotu wskazuje się, że tego rodzaju obowiązki ubezpieczającego nie mają charakteru świadczenia. Ubezpieczyciel nie ma roszczenia o ich wykonanie i nie mogą być skutecznie egzekwowane. Uchybienie im może jednak skutkować specyficzną sankcją - odmową wypłaty świadczenia przez ubezpieczyciela. (art. 815 § 3 k.c.) W literaturze przedmiotu wskazuje się, że uzasadnienia nałożenia tej powinności należy poszukiwać w tym, że umowę ubezpieczenia traktuje się jako kontrakt najwyższego zaufania. Informacje ubezpieczającego są źródłem oceny zakresu ryzyka ubezpieczeniowego. Ubezpieczyciel zakłada, że w dokumentach ubezpieczeniowych zostały podane do jego wiadomości informacje i okoliczności zgodne z prawdą i rzetelne, dlatego nie ma obowiązku ich sprawdzania, poza

oczywistymi sytuacjami weryfikowalnymi w toku dokonywanych oględzin, do których nawiązuje m.in. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 20 października 2004 r., I CK 333/04. Bez znaczenia jest zatem ustalona przez Sąd Okręgowy okoliczność, że lokal, w którym powódki prowadziły swoją działalność, był przedmiotem oględzin przedstawiciela zakładu ubezpieczeń. Wykonanie obowiązków informacyjnych należało do powódek. Stwierdzając określony stan faktyczny nie miał obowiązku weryfikowania, czy powódki uzyskały wszystkie wymagane dla wykonania w zastanym kształcie i użytkowania obiektu zezwolenia władzy budowlanej, w tym także wydane w przedmiocie przestrzegania zasad bezpieczeństwa i ochrony przeciwpożarowej. Zapytywał bowiem o tym w formularzu oferty i uzyskał pozytywną odpowiedź (k. 33).

Na tle aktualnej, obowiązującej od 10 sierpnia 2008 r., redakcji art. 815 § 1 k.c. w literaturze (por. Jakub Nawracała w Komentarzu do art. 815 k.c., LexOnline) wyrażono wątpliwość, czy ocena prawidłowości spełnienia obowiązków informacyjnych powinna odnosić się tylko do deklarowanego stanu wiedzy ubezpieczającego, od którego nie należy wymagać dopełnienia jakichkolwiek starań w celu ustalenia, czy jego świadomość odpowiada obiektywnemu stanowi rzeczy. Na tym tle autor wskazał na możliwość takiej jego interpretacji, która prowadzi do wniosku, że liczyć się może wyłącznie subiektywny stan świadomości ubezpieczającego, który podlegałby nadto dowodzeniu przez ubezpieczyciela. W ocenie Sądu Apelacyjnego na tak postawione zagadnienie należy udzielić odpowiedzi negatywnej.

Przepis art. 815 § 1 k.c. w poprzedniej redakcji obiektywizował obowiązek deklaracji ryzyka, uchylając jednocześnie w § 3 odpowiedzialność ubezpieczyciela w sytuacji, gdy nie został mu przedstawiony rzeczywisty, a nie tylko znany ubezpieczającemu, mimo tego, że działał z należytą starannością, stan rzeczy. Złagodzenie tego rygoru poprzez nałożenie na ubezpieczającego obowiązku podania „wszystkich znanych sobie okoliczności”, nie może jednak prowadzić do uwolnienia go od dochowania jakiejkolwiek staranności w celu udzielenia prawidłowych, zgodnych z prawdą informacji. Przyjmując taki kierunek wykładni, należałoby abstrahować od przyjętych jako zasada w stosunkach kontraktowych wymogów zachowania należytej staranności (art. 355 §1 i 2 k.c.) i rzetelności kontraktowej, czego niedopełnienie, czy to na etapie przed umownym, czy w okresie obowiązywania umowy łączy się z negatywnymi konsekwencjami (art. 72 § 2 k.c., art. 390 § 1 k.c. i art. 472 k.c.). Na gruncie ogólnych zasad prawa zobowiązań nie może być aprobowana sytuacja, w której strona stosunku cywilnoprawnego, bez zachowania staranności, zatem w zawiniony sposób nie wykonuje wymaganych ustawowo powinności i może bezwarunkowo uzyskać od kontrahenta świadczenie przewidziane na wypadek, gdyby zachowała lojalność kontraktową, do czego nawiązuje art. 815 k.c.

Należy przychylić się do tych wypowiedzi przedstawicieli nauki (zob. M. Orlicki w: System Prawa Prywatnego T. VIII s. 851 i cytowany tam W. Warkało), w których wskazuje się, że niedopełnienie przez ubezpieczającego jego powinności opisanych w art. 815 § 1 k.c. jest poddany szczególnym uregulowaniom przypadkiem culpa in contrahendo, ponieważ chodzi tu o obowiązek obciążający stronę stosunku zobowiązaniowego, który ma dopiero powstać i którego niedopełnienie spotkać się może z sankcją tylko wówczas, gdy - jak w niniejszej sprawie - kontrakt dojdzie do skutku. Zachowanie powódek w wykonaniu obowiązku deklaracji ryzyka powinno być więc poddane zwykłym regułom odpowiedzialności kontraktowej (art. 472 k.c.), nie zaś podpadać pod kryterium rażącego niedbalstwa. Zakresy stosowania art. 815 k.c. i art. 827 k.c. są bowiem odmienne. W art. 827 § 1 k.c. chodzi o uwolnienie od odpowiedzialności ubezpieczyciela w przypadku wyrządzenia szkody przez ubezpieczającego umyślnie lub wskutek rażącego niedbalstwa, nie zaś o wykonanie obowiązków informacyjnych ubezpieczającego, mających wpływ na decyzję o udzieleniu ochrony ubezpieczeniowej, zatem w fazie przedkontraktowej.

Według art. 815 k.p.c. ciężaru dowodu zawinienia ubezpieczającego, jeśli chodzi o niedopełnienie obowiązków przedkontraktowych obciąża ubezpieczyciela. W okolicznościach sprawy zostało to wykazane.

Sąd Apelacyjny podziela i przyjmuje za swoje ustalenie Sądu Okręgowego, wynikające z analizy dokumentacji projektowej przedstawionej organowi władzy budowlanej, a także ocenę prawną, że inwestycja była prowadzona z naruszeniem obowiązujących przepisów prawa. Bezsprzecznie projekt przedstawiony w zgłoszeniu (sama konstrukcja tzw. ogrodu zimowego) odbiegał od zrealizowanego. Nieujęty był w nim bowiem kominek. Sąd Okręgowy trafnie w związku z tym wskazał na niekwestionowane naruszenie § 132 ust. 1 i 3 rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 roku w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich

usytuowanie (Dz.U.2002.75.690) poprzez umieszczenie kominka w innym obiekcie budowlanym, niż wskazane tamże jako dopuszczalne dla tego typu przedsięwzięć - budownictwo mieszkaniowe. Zasadnie jednak zostało podniesione w apelacji, że nie wyprowadził na tej podstawie właściwych wniosków w kwestii oceny prawnej dochodzonego roszczenia.

Zgodzić się także trzeba z zarzutem, że Sąd Okręgowy wadliwie ustalił, że nie ma podstaw do przyjęcia, że nie były przestrzegane wymagania producenta oraz ogólne zasady sztuki budowlanej dotyczące odległości konstrukcji kominka od elementów palnych więźby dachowej. Świadek L. P. opisał stan faktyczny zastany w czasie akcji gaśniczej. Jednoznacznie i stanowczo stwierdził, że komin stykał się z elementami więźby dachowej. Słusznie w związku tym został postawiony w apelacji zarzut, że odmowa nadania jego zeznaniom waloru wiarygodności świadczy o naruszeniu art. 233 § 1 k.p.c. Świadek jest osobą postronną i nie miał żadnego interesu w tym, aby w swoich zeznaniach przedstawić stan rzeczy niezgodnie z rzeczywistością. Słusznie także podnosi skarżący, że interes taki miał niewątpliwie instalator kominka, który zeznał, że wykonał go z zachowaniem wszelkich zasad sztuki, a którego zeznania Sąd przeciwstawił zeznaniom świadka P..

Teza pozwanego znajduje też odzwierciedlenie w opinii biegłego G. F. oraz dołączonej do niej dokumentacji fotograficznej, w której uwidocznione są niewielkie prześwit między instalacją kominka i zachowaną, nadpaloną konstrukcją więźby dachowej. Biegły ten stanowczo stwierdził, że jakkolwiek na podstawie dokumentacji fotograficznej nie może ocenić, czy kominiek stykał się z więźbą, to jednak nie zostały zachowane wymagania zawarte w deklaracji zgodności oraz informacji o wyrobie, jeśli chodzi o zachowanie koniecznego 50 milimetrowego odstępu. Przedstawiając odmienny pogląd biegły T. K. nie potrafił wyjaśnić racjonalnych przesłanek swego wnioskowania. Powoływał się na dołączone do swojej opinii fotografie, które odczytywał „metodą liniową” jednak, ponieważ wykonane zostały z obiektywu nie znajdującego się bezpośrednio pod kominem, ale pod kątem, nie obrazowały opisywanych przez niego odległości. Nie potrafił także wyjaśnić metodologii swoich wyliczeń, co nie pozwala na skontrolowanie toku rozumowania biegłego i budzi zastrzeżenia, jeśli chodzi o ich poprawność.

Sąd Okręgowy uchylił się faktycznie od dokonania krytycznej analizy obu tych opinii. Tymczasem, jakkolwiek opinia biegłego ma ten walor, że pozbawia Sąd możliwości wyprowadzania wiążących wniosków co do ustaleń faktycznych z dowodów w kwestiach wymagających wiadomości specjalnych art. 278 § 1 k.p.c. związku z art. 233 § 1 k.p.c.), podlega, jak każdy dowód jego ocenie. Specyfika oceny dowodu z opinii biegłych wyraża się w tym, że sfera merytoryczna opinii kontrolowana jest przez Sąd, który nie posiada wiadomości specjalnych, w istocie tylko w zakresie zgodności z zasadami logicznego myślenia, doświadczenia życiowego i wiedzy powszechnej. Odwołanie się przez Sąd do tych kryteriów oceny stanowi więc wystarczające i należyte uzasadnienie przyczyn uznania opinii biegłych za przekonujące (wyrok SN z 7 kwietnia 2005 r., II CK 572/04). W orzecnictwie wskazuje się także, że nawet sprzeczność między opiniami biegłych, o ile da się wyjaśnić, nie przesądza o konieczności prowadzenia dalszych środków dowodowych, w tym także opinii z innego biegłego (zob. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 5 kwietnia 1963 r., I CR 12/62, OSNCP 1964, nr 7-8, poz. 133). Nawet w razie niezgodności między różnymi opiniami biegłych nie jest konieczne powoływanie innych jeszcze biegłych, jeśli zachodzą istotne przesłanki przemawiające za oparciem się na jednej z nich. Sąd Apelacyjny nadał pełny walor dowodowy opinii biegłego z zakresu pożarnictwa. Ustalenia badawcze biegłego bazują na pełnym materiale aktowym, zebrany także w postępowaniu karnym, a przedstawione ustalenia korespondują z tego treścią, w tym także uznanymi za wiarygodne zeznaniami J. P.. Jego wnioski są jasne, stanowcze i przekonująco umotywowane. Nie dyskwalifikuje opinii to, że zawarte w niej wnioski odbiegają od przedstawionych przez innego biegłego, jeśli chodzi o zachowanie wymaganej deklaracją zgodności odległości od elementów palnych. Ze względów przytoczonych powyżej opinia biegłego T. K. nie mogła zostać podzielona. W świetle tych dowodów jest oczywiste, że przy instalowaniu kominka nie została zachowana wymagana w deklaracji zgodności 50 mm podległość komina od elementów palnych więźby dachowej. Powyższa konstatacja nie ma jednak zasadniczego znaczenia dla rozstrzygnięcia Sądu Apelacyjnego. O jego treści zadecydowała ocena, że powódki niezgodnie z prawdą zadeklarowały zgodność przedmiotu zgłaszanego do ubezpieczenia z przepisami prawa budowlanego, które zostały ewidentnie naruszone przy wznoszeniu obiektu.

Stosownie do wydanego przez właściwy urząd potwierdzenia (k.32) powódki realizując zgłoszoną inwestycję miały obowiązek przestrzegania przepisów prawa budowlanego, w szczególności art. 5. Przychylając się do argumentacji przytoczonej w apelacji wskazać należy, że poza przytoczonymi przepisami rozporządzenia wykonawczego, w stanie prawnym obowiązującym do 28 czerwca 2015 r., kominki takie, jak w restauracji powódek, mogły być zainstalowane jedynie w budynkach, dla których wzniesienia wymagane było uzyskanie pozwolenia na budowę. Implikuje to dalsze obowiązki dla inwestora na etapie uzyskania zezwolenia na użytkowanie, o których mowa w art. 54-57 ustawy Prawo budowlane, w tym obowiązek zawiadomienia Straży Pożarnej (art. 56 ust. 1 pkt 4). Brak danych, aby dopełniły tego obowiązku. Podzielając wnioski opinii biegłego z zakresu pożarnictwa trzeba też wskazać, że nie były przestrzegane zalecenia i normy przewidziane dla instalowania kominków w obiektach budowlanych.

W konsekwencji należy ocenić, że trafnie zarzuca skarżący informacje podane w formularzu wniosku o ubezpieczenie nie odpowiadały prawdzie. Powódki w odpowiedzi na zapytanie ubezpieczyciela zawarte w formularzu oferty podały bowiem, że są przestrzegane przepisy mające na celu zapobieganie powstaniu szkody, w szczególności prawa budowlanego, o ochronie przeciwpożarowej, a także dotyczące normalizacji, certyfikacji, budowy i eksploatacji urządzeń technicznych, jak również zalecenia producenta dotyczące montażu. Tymczasem fakt zgłoszenia władzy budowlanej wykonania obiektu w wersji dozwolonej, ale odbiegającej od planowanej i rzeczywiście zrealizowanej, niesie za sobą domniemanie faktyczne, że powódki miały świadomość, że inwestycja w kształcie przez nie zamierzonym nie uzyskałaby jego aprobaty. Pomijając domniemanie powszechnej znajomości prawa stanowionego (*ignorantia iurs nocet*), trzeba zaznaczyć, że powódki, nawet jeśli nie miały odpowiedniej wiedzy fachowej, korzystały z pomocy projektanta, dla którego treść przepisów określających wymagania projektowe dla obiektów budowlanych określonych kategorii musiała być znana. Doświadczenie życiowe przemawia przeciwko przyjęciu, że nie wiedział o tym, a tym samym nie poinformował inwestorek, że zgłoszenie nie zostanie przyjęte w przypadku umieszczenia w projekcie kominka. Implikowało to obrany przez nie tok postępowania. Z punktu widzenia racjonalności ekonomicznej trudno bowiem inaczej uzasadnić potrzebę sporządzenia dwóch osobnych projektów: jednego dla organu nadzoru budowlanego, drugiego zaś dla wykonawców robót budowlanych i instalatorkich. Uprawnione jest zatem przyjęcie na tej podstawie domniemanie faktycznego (art. 231 k.p.c.), że powódki w zgłoszeniu do ubezpieczenia świadomie zadeklarowały niezgodny z rzeczywistością stan rzeczy.

Niezależnie od powyższego, przyjmując nawet, że osoba wypełniająca formularz wniosku ani druga współniczka (art. 815 § 2 k.c.) nie miała świadomości naruszenia przepisów prawa budowlanego i pozostałych wymienionych w kwestionariuszu wymogów, trzeba wskazać, że można w związku z tym postawić stronie powodowej zarzut działania z nienależytą starannością wymaganą od każdego uczestnika obrotu prawnego, w której granicach mieści się znajomość i przestrzeganie powszechnie obowiązujących opisów prawa. Złożenie w formularzu wniosku deklaracji, że są przestrzegane, powinno być odczytane: po pierwsze jako deklaracja znajomości stanu prawnego, po drugie - stanu faktycznego jako pozostającego z nim w zgodzie. Powódki zadeklarowały pozytywną znajomość stanu prawnego oraz świadomość zgodności ze stawianymi w nim wymaganiami, co było warunkiem objęcia ochroną ubezpieczeniową ubezpieczanego przedmiotu. Jeśli więc na etapie postępowania sądowego podnoszą, że stan faktyczny i prawny nie był im znany, a deklarując ryzyko działały w zaufaniu do zatrudnionych fachowców (projektanta i wykonawców), trzeba wskazać, że nie powinny deklarować tego, co wpisały w formularzu wniosku. Nie znając bowiem prawdziwego stanu rzeczy nie powinny zakreślać rubryki (...), co oznacza oświadczenie, że jest im znany. Zgodnie z prawdą powinny bowiem zadeklarować ubezpieczycielowi, że stan faktyczny i prawny nie jest im znany. Nie znając go, powinny zatem pozostawić rubrykę niezakreśloną. Tylko taka odpowiedź dałaby pozwanemu asumpt do czynienia własnych ustaleń w tej kwestii prowadzących do prawidłowej oceny ryzyka ubezpieczeniowego i decyzji o przyjęciu danego przedmiotu do ubezpieczenia.

Na tle art. 815 k.c. dowód, że szkoda jest następstwem okoliczności, które - stosownie do obowiązku wynikającego m.in. z art. 815 § 1 k.c., nie zostały podane do wiadomości ubezpieczyciela, z wyjątkiem sytuacji, gdy niedopełnienie obowiązku deklaracji ryzyka nastąpiło z winy umyślnej, obciąża ubezpieczyciela. Sąd Okręgowy, jakkolwiek nie odniósł się wprost do tego zagadnienia, wywiódł, że ustalone fakty świadczące o naruszeniu przepisów wykonawczych do prawa budowlanego, nie miały związku ze szkodą. Bezpośrednio była ona bowiem wynikiem zapalenia się sadzy w

kominie. Gdyby zaś nie to zdarzenie, kominiek mógłby funkcjonować prawidłowo, tak jak w okresie poprzedzającym powstanie szkody.

Odnosząc się w tym miejscu zarzutu naruszenia art. 361 k.c., należy najpierw wyjaśnić, jak należy rozumieć normalny związek przyczynowy między będącym źródłem szkody zdarzeniem a zaistniałą szkodą.

Związek przyczynowy jest kategorią obiektywną i należy go pojmować jako obiektywne powiązanie ze sobą zjawiska nazwanego "przyczyną" ze zjawiskiem określonym jako "skutek". Badając go w pierwszej kolejności należy za pomocą testu "conditio sine qua non" ocenić, czy określony skutek stanowi obiektywne następstwo zdarzenia, które wskazano jako jego przyczynę, to jest, czy oceniany skutek nastąpiłby mimo braku wskazanej przyczyny. Jeżeli odpowiedź jest negatywna, czyli badany skutek nastąpiłby również mimo nieobecności tej przyczyny, należy stwierdzić, że nie występuje żaden obiektywny związek przyczynowy i nie ma potrzeby dalszego badania, czy relacje pomiędzy przyczyną a skutkiem są adekwatne w rozumieniu art. 361 § 1 k.c. Tylko pojawienie się w przebiegu kauzalnym przyczyny zewnętrznej, nie powiązanej z działaniem lub zaniechaniem podmiotu odpowiedzialnego za powstanie szkody, przesądza o braku związku przyczynowego, jeśli bez przyczyny pierwotnej szkoda i tak powstałaby (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2008 r., V CSK 373/2007). Niewątpliwie, gdyby nie zainstalowanie kominka w obiekcie, w którym nie powinien się znajdować, nie mogłoby w ogóle dojść do powstania tego rodzaju szkody.

Przepis art. 361 § 1 k.c. wiąże jednak odpowiedzialność tylko z normalnymi następstwami zjawisk stanowiących jej podstawę. W razie pozytywnego stwierdzenia, że dany fakt był koniecznym warunkiem wystąpienia skutku, należy rozważyć, czy wspomniane powiązania można traktować jako "normalne", tzn. typowe lub oczekiwane w zwykłej kolejności rzeczy, a więc niebędące rezultatem jakiegoś zupełnie wyjątkowego zbiegu okoliczności. Dlatego oceny określonego następstwa jako normalnego nie wyłącza okoliczność, że skutku będącego bezpośrednią przyczyną szkody (pożar sadzy) można byłoby uniknąć.

Relacje kauzalne często, jak w tym przypadku, są wielocłonowe, a ich elementy mogą występować jednocześnie lub układać się w łańcuch przyczynowo-skutkowy. Uznaniu zaś normalności następstw nie sprzeciwia się okoliczność, że chodzi o dalsze skutki określonego zdarzenia. Wszystkie ogniwa łańcucha zdarzeń podlegają ocenie w świetle kryterium normalności (por. wyrok SN z dnia 28 lutego 2006 r., III CSK 135/05, LEX nr 201033; wyrok SN z dnia 14 grudnia 2004 r., II CK 249/04, LEX nr 284685; wyrok SN z dnia 4 listopada 1977 r., II CR 355/77, OSN 1978, nr 11, poz. 205; wyrok SN z dnia 18 lutego 1981 r., IV CR 605/80, OSNC 1982, nr 4, poz. 50; wyrok SN z dnia 14 marca 2002 r., IV CKN 826/00, LEX nr 74400; por. także Z. Banaszczyk (w:) K. Pietrzykowski, Komentarz, t. I, 2011, art. 361, nb 10–11; M. Kaliński, Szkoda na mieniu..., s. 423 i n.; A. Koch, Związek przyczynowy..., s. 267 i n.). Tylko jeśli pojawi się zdarzenie (nova causa interveniens), które w łańcuchu kauzalnym nie może być uznane za normalne następstwo badanej przyczyny, to w adekwatnym związku przyczynowym pozostawać będą wyłącznie następstwa zaistniałe przed tym zdarzeniem, przerywającym relację kauzalną (por. wyroki SN: z dnia 6 marca 2006 r., II PK 213/05, LEX nr 299146 oraz z dnia 18 maja 2000 r., III CKN 810/98, LEX nr 51363).

W niniejszej sprawie, wszystkie zdarzenia prowadzące do powstania szkody powiązane są łańcuchem przyczynowości adekwatnej. O normalności decyduje bowiem prognoza co do tego, że jeżeli wystąpi zdarzenie rozpatrywane w danej sprawie jako „przyczyna”, to zwiększy ono prawdopodobieństwo wystąpienia drugiego zdarzenia rozpatrywanego jako „skutek”. Nie da się obronić tezy, że zainstalowanie w miejscu niedozwolonym kominka, nie zwiększało prawdopodobieństwa wystąpienia skutku (zapalenia się sadzy) i w dalszej konsekwencji zapalenia się dachu budynku. W opisanym łańcuchu przyczynowości mieszczą się także opisane powyżej błędy konstrukcyjne przy budowie kominka, które, jak wskazał w swojej opinii biegły z zakresu pożarnictwa, spowodowały przyspieszone rozprzestrzenienie się ognia poza przewód kominowy.

Nie wnikając zatem w kwestię, czy nieprawidłowa deklaracja ryzyka była wynikiem umyślnego działania, czy niedbalstwa, trzeba wskazać, że związek przyczynowy między nieujawnionymi ubezpieczycielowi i szkodą został wykazany. Według art. 815 § 3 k.c. ubezpieczyciel nie ponosi odpowiedzialności za skutki okoliczności, które

z naruszeniem paragrafów poprzedzających nie zostały podane do jego wiadomości. Pożar budowli powódek jest takim skutkiem, za wystąpienie którego odpowiedzialność ubezpieczyciela została wyłączona w związku z niedopełnieniem przez powódki powinności rzetelnego informowania o okolicznościach mających wpływ na ocenę ryzyka ubezpieczeniowego. Nie mogą zatem skorzystać z ochrony ubezpieczeniowej.

W konsekwencji dokonania powyższych ustaleń i oceny prawnej Sąd Apelacyjny zmienił na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zaskarżony wyrok w części uwzględniającej powództwo i rozstrzygającej o kosztach procesu, obciążając tymi ostatnimi w całości powódki jako stronę przegrywającą spór (art. 98 § 1 k.p.c.).

(...)